Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 183 | Kraków, niedziela 10 sierpnia 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Lotne umysły"

W pułkownikowskiej „Gazecie Polskiej" zamieściły walety arogancką napaść na generała **Kukiela** i profesora **Kota**. Generała Marjana Kukiela, wybitnego uczonego, znanego z nieskazitelnej prawości idealistę, jednego z głównych współtwórców niepodległościowej organizacji wojskowej przed wojną, mężnego i zwycięskiego dowódcę na froncie wojennym, ośmielił się organ waletów nazwać **„przeciętnym człowiekiem"**, **„umysłem niezbyt lotnym"**.

Aha! Rzeczywiście... Teraz się dowiedzieliśmy...

Do przeniesienia generała **Zagórskiego** w stan wiecznego spoczynku — potrzeba było „lotnego umysłu".

Przebyć całą wojnę, nie biorąc udziału **ani razu w bitwie**, a potem prawić o „idei legjonowej" — potrafią tylko „umysły lotne".

Na **nocne hulanki w „Oazie"** — zdobyć się może jedynie „lotny umysł".

Do **„luzów"** — nie nada się nikt, kto nie ma „lotnego umysłu".

Do **niszczenia samorządów** — potrzebne są „lotne umysły".

Do **rujnowania Kas Chorych** — zdolne są wyłącznie „umysły lotne".

Do **synekur**, do **mafji** — stworzone są „lotne umysły".

Tak jest. Racja. Z tego punktu widzenia rzecz biorąc generał Kukiel istotnie nie posiada „lotnego umysłu".

Ale jeżeli się bierze rzecz z tego punktu widzenia, to kraj niczego goręcej nie pragnie, jak największej ilości ludzi „przeciętnych", natomiast „lotne umysły" odsyła do wszystkich djabłów, a niebawem odeśle do... kryminału.

Polska jako odstraszający przykład

Zdaje się, że dyskusja nad tem, czy w Polsce rządzi dyktatura jest już zbyteczną. Sprawa jest przesądzona w sensie twierdzącym, tego nie ukrywają nawet uczciwe pisma sanacyjne tj. te, które, służąc sanacji, nie wyrzekły się w zupełności prawa krytyki. Nietylko zresztą w kraju, ale i zagranicą istota rządów obecnych w Polsce nie jest już kwestją, nad którą należy się zastanowić; zdanie tam juz jest wyrobione a spotęguje się jeszcze, gdy rząd rzeczywiście osiągnie szczyt swego samowładztwa przez wprowadzenie w życie umów międzynarodowych bez ratyfikacji przez Sejm.

Ma więc zagranica o nas wyrobione zdanie i ku naszemu wstydowi stawia nas jako odstraszający przykład, jako państwo, którego naśladowanie byłoby równoznaczne z wejściem na drogę takiejsamej dyktatury. Szczególnie w Niemczech zdanie to wypowiada się otwarcie i to przez partję, która jest i będzie najsilniejszym wyrazem narodu niemieckiego: przez partję socjalno-demokratyczną.

Nieprzyjemnie się do tego przyznać, ale każdego demokratycznie myślącego obywatela polskiego musi zawstydzić twierdzenie „Vorwartsu", że zapomocą artykułu 48 konstytucji (wejmarskiej) zrobiono z Reichstagu Sejm polski a wogóle z republiki niemieckiej Polskę. Wstyd tem większy, że nasza konstytucja nie ma analogicznego artykułu do niemieckiego 48, że u nas rządzi się i bez tego listka figowego, który od biedy można nazwać złem, mylnem interpretowaniem, ale bądźcobądź konstytucji. U nas nie wyszukuje się artykułu dla uzasadnienia dyktatury, bo takiego niema, ale „interpretuje" się inne artykuły dla „udowodnienia", że każdy przepis można nagiąć do wskazówek czy potrzeb dyktatury.

Weźmy taki, zdawałoby się, mały przykład z ostatnich dni. Czytaliśmy, że komitet ekonomiczny polecił ministrowi skarbu ustalić przed 30 listopada br. wysokość sum przeznaczonych na zasilenie państwowego funduszu budowlanego na r. 1931 w tym celu, aby zawczasu przygotować należycie kampanję budowlaną w przyszłym sezonie. Na pierwszy rzut oka — piękna i przewidująca uchwała. Ponieważ w br. rząd, otwarcie mówiąc, przegapił odpowiednią porę, wypuszczając pożyczkę budowlaną w czasie, gdy już było zapóźno na zasilenie nią ruchu budowlanego w bieżącym roku, rząd chce iść na przyszły rok na pewniaka i zawczasu obmyślić fundusze. Trzeba jednak wgłębić się w tę rzecz, a wówczas wysuną się różne wątpliwości. Po pierwsze: czy termin przed 30 listopada oznacza, że przygotowany przez ministra skarbu materjał pójdzie jako przedłożenie rządowe do Sejmu? Znaczyłoby to, że Sejm — mimo pogłosek o rozwiązaniu — przecież zebrałby się wedle ustawy tj. z końcem października, a z praktykowanem u nas 30-dniowem odroczeniem z końcem listopada i znalazłby w preliminarzu budżetowym także pozycję na fundusz budowlany na r. 1931.

Można jednak — wobec zapowiedzi rządu — przyjąć inną możliwość: Sejm się nie zbierze, budżetu nie uchwali, a wówczas automatycznie wchodzi w życie budżet zeszłoroczny, w którym na fundusz budowlany nie było kredytu. Znaczyż to, że rząd zamierza w samowolny sposób „uzupełnić" budżet przez wstawienie wykombinować się mającej przez ministra skarbu sumy na fundusz budowlany? Naszem zdaniem, minister skarbu nic nie wykombinuje z tego prostego powodu, że w ramach zeszłorocznego budżetu nie pomieści żadnego wydatku, temmniej pokaźniejszego, bo z drobnego ruchu budowlanego nie zrobi.

Minister skarbu ma, z ogłoszonych przez nas cyfr widać to, dużo kłopotów z przeprowadzeniem obecnego budżetu mimo „kompresji". Rzecz całkiem zwyczajna: dochody spadają, a wydatków nie można okroić w tym stopniu, aby równoważyły się z dochodami. Może, co jest wątpliwe, rok budżetowy 1930/31, uda się jeszcze zbilansować, ale następny przy utrzymaniu się obecnego położenia gospodarczego — a niewiadomo, jak ono może się poprawić, jeżeli nic się nie robi — z pewnością już będzie deficytowy. Niema bowiem mowy, aby przy obecnym systemie próbowano robić poważne oszczędności na trzech filarach sanacji: wojsku, policji i administracji, inne zaś oszczędności, do których p. Matuszewski nagania, nie wchodzą w rachubę jako środek do znaczniejszego zmniejszenia wydatków.

Taki jest stan rzeczy i on też powinien być dla nas odstraszającym przykładem w tymsamym stopniu, w jakim nasz system jest dla zagranicy. W Niemczech, do których na wstępie tych słów nawiązaliśmy, pracują nad zmianą stosunków umożliwiających rządy na podstawie art. 48; tam nie wahają się otwarcie powiedzieć, że jeszcze tylko półtora roku prezydentury Hindenburga, która tę ukrytą dyktaturę umożliwia, potem nastąpi wybór nowego (trzeciego) prezydenta, który położy koniec temu fałszowaniu konstytucji. A co u nas? Czy u nas zanosi się na taką zmianę? Sanacja odpowiada: poczekajcie, mamy jeszcze 12 lat rządów przed sobą — ile to rzeczy można jeszcze zrobić! Ale naród nie chce i nie będzie czekał. Ma już dość tego stanu, który Polskę poniża, robiąc z niej odstraszający przykład dla tych, którzy w takich jak my stosunkach żyć nie chcą. F.

Rozłam wśród komunistów polskich

Berlin, 8 sierpnia. Donoszą z Moskwy, że według informacji „Izwiestji" w polskiej partji komunistycznej nastąpił rozłam, który doprowadził do stworzenia **dwóch zwalczających się na noże (dosłownie) komitetów wykonawczych.**

Według tejże informacji obie zwalczające się partje komunistyczne w Polsce liczą razem 6000 członków.

„Vorwarts" zauważa w tej sprawie, że byłyby one z pewnością o wiele wiele słabsze, gdyby im nie dawano aureoli męczeństwa przez niepotrzebne prześladowania.

Partja lękająca się o własną skórę

Taką mniej więcej partję tworzą w Hiszpanji ci, którzy zaangażowali się najbardziej w byłych rządach dyktatorskich gen. Primo de Rivery.

Jak wiadomo wielu polityków i wiele stronnictw w Hiszpanji domaga się skontrolowania całej gospodarki dyktatorskiej i pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy najbardziej przyczynili się do nadużyć władzy, względnie bezkarnie narazili na straty czy to państwo, czy gminy itd. Otóż to uraża ambicję lub też przeraża byłych pomocników i byłe narzędzia dyktatora.

Jak donoszą z Barcelony, odbyło się tam pod przewodnictwem hr. Guadalhorce, byłego ministra dyktatury, w obecności syna generała Jose Antonia Primo de Rivery oraz b. ministrów Yangasa i Calejo, nadto innych osobistości — zebranie t. zw. Unji monarchistyczno-narodowej. Hr. Guadalhorce wypowiedział mowę, broniącą i wychwalającą dzieło dyktatury i dodał, że na wypadek, gdyby zamierzano podnieść kwestję odpowiedzialności za okres rządów dyktatorskich, przyjdzie do walki oko w oko, w której Unja pójdzie jak najdalej!

Konfiskaty

Lwowski „Dziennik Ludowy" był wczoraj skonfiskowany. Skreślono z artykułu pt. „Trzeba się śmiać" dwa ustępy zacytowane z krakowskiego „Głosu Narodu". Jak z tego widać, jest niebezpiecznie nawet powoływać się na głosy prasy, w innych miastach bez przeszkód wypowiadane. Ów numer „Głosu Narodu" był wprawdzie skonfiskowany, ale do Lwowa nadszedł już z opuszczeniem ustępów, przez cenzurę zakwestjonowanych. Widać jednak i takie „oczyszczone" już pismo krakowskie trzeba we Lwowie uważać za nielegalne.

„Trzeba się śmiać" brzmi tytuł artykułu, którego treść nie podobała się cenzorowi. I słusznie się nie podobała. W tem niema nic śmiesznego, nad tem należałoby gorzkiemi łzami płakać.

Panna Munsztukówna a munsztuk na nadużycia

W warszawskim „Kurjerze Polskim" czytamy pod tytułem **„ECHA NADUŻYĆ PRZY BUDOWIE GMACHU PAŃSTWOWEJ WYTWÓRNI APARATÓW TELEFONICZNYCH"**:

„Głośna była przed kilku tygodniami afera w związku z wykryciem nadużyć przy budowie gmachu państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych (Grochowska 30). Głównym sprawcą nadużyć — jak się okazało był dyr. handlowy Józef Jędrzejewski przebywający dotychczas w więzieniu.

Jak się okazuje Jędrzejewski tracił kolosalne sumy w nocnych lokalach, a w pierwszym rzędzie w restauracjach „Savoy", „Bristol", „Sielanka" i t. p., płacąc rachunki od 500 do 3000 zł. Między innymi dyr. Jędrzejewski kupił mieszkanie fortancerce z restauracji „Savoy" Marji Munsztukównie, sprawiając jej również kosztowne futra i obsypując biżuterją.

Badany przez władze Jędrzejewski przyznał się sam do tego, gdzie i w jakich okolicznościach tracił państwowe pieniądze.

W tych dniach do mieszkania Munsztukównej, sublokatorki u M. Mokotowowej (Żelazna 66) przybyły władze policyjne, które zesekwestrowały biżuterję, futra i inne cenne przedmioty sprawione jej przez Jędrzejewskiego. Zrozpaczona Munsztukówna oświadczyła, że niektóre rzeczy sama sobie sprawiła, lecz mimo to wszystko niemal zabrano, pozostawiając fordanserce bieliznę i kilka sukienek."

* * *

Otóż ta notatka mogłaby uchodzić za pewien szczegół jednej z tych nierzadkich afer malwersacyjnych, do których między innemi — szczególnych pokus dostarczają wszelkie budowy gmachów rządowych. Prywatny właściciel bowiem w takim wypadku bardziej zbliska patrzy na ręce tych, którymi się wyręcza. W danej sprawie jednak warto przypomnieć, iż **uwięziony dyrektor Jędrzejewski był filarem BBS, że dla ratowania go BBS chciała wywołać strajk w wytwórni.** — Oczywiście, że **zdrowy rozsądek robotników sprawił, iż nie dali się użyć do obrony człowieka,** o którym można było zgóry przypuścić, że nie pada ofiarą żadnych niechęci, czy prześladowań, boć minister **Boerner**, tak jak cały rząd pułkowniczy, nie miałby najmniejszej racji usuwania z posady reprezentanta wiernej rządowi BBS. Należało przewidywać, że chodzi tu o takie sprawki, których absolutnie puścić płazem nie można.

Gdyby nie ta odmowna postawa robotników, gdyby, przeciwnie, agitacja naganiaczy bebesowskich się udała, byliby robotnicy narażeni na ten wstyd, że stawali w obronie defraudanta i., klejnotów i futer jego kochanki.

Zaiste, na szalę takich bezeceństw miałby robotnik marnotrawić swe siły — stawać się pomiędzy współnikiem lepkich od brudu afer.

Ale, powtarzamy, dla okazania pomocy swojemu filarowi chciała BBS wystrychnąć na dudków i skompromitować tych, których do strajku namawiała.

* * *

Ale abstrahując od najbardziej ordynarnych nadużyć, od **przywłaszczania sobie np. budulca,** przeznaczonego na gmach rządowy, na **budowę własną,** lub od szwindlów, pozwalających na **luksusowe prezenty damie, czy „damom serca"**, podnieść można, że częstokroć słyszy się o różnych chociażby tylko nieformalnościach, popełnianych przy rozpoczynaniu jakiejś budowli publicznej. — Obowiązkiem prasy jest w interesie publicznym odsłaniać takie nieformalności, które niekorzystnie odbijają się bądź na kosztach, bądź na jakości budynku. Niekiedy brak na czas podjętej skrupulatnej kontroli powoduje kolosalne straty (olbrzymie rozwalające się budowle kolejowe w Chełmie) niekiedy straty, gdy chodzi o jakiś skromniejszy objekt, mogą być względnie nieznaczne. Ale ziarnko do ziarnka... A przytem omijanie przepisów — samowola w małym, czy dużym zakresie — wytwarza atmosferę, demoralizującą funkcjonarjuszów państwowych i tych, których oni niewykonywaniem przepisów protegują.

W takich wypadkach fakt, podany przez prasę, powinien być zbadany.

Czy tak dzieje się z reguły u nas? O dobrych chęciach prasy świadczą niekiedy — **białe plamy w dziennikach.**

A chodzić tu może przecież i o różne inne sprawy i sprawki: wszakże we Lwowie, jak wspominaliśmy, posiadał „nietykalność w druku", głośny dziś p. **Schmal**, dopóki na cenzurowanie dzienników miał wpływ radośnie... żegnany przez większość prasy starosta grodzki p. Klotz.

Tylko kto wynagradza następnie szkody materjalne lub moralne, które ponosi państwo?

TOWARZYSZE! ROBOTNICY I ROBOTNICE KRAKOWA! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W niedzielę 10 sierpnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej

odbędzie się

ZGROMADZENIE MANIFESTACYJNE

pod hasłem:

MIĘDZYNARODOWE BRATERSTWO LUDÓW

Przemawiać będą imieniem socjalnej demokracji Niemiec towarzysze:

PAWEŁ LOEBE, prezydent parlamentu niemieckiego;

Dr. KURT ROSENFELD, poseł do parlamentu niemieckiego i Sejmu saskiego;

MAX SEYDEWITZ, redaktor pisma „Klassenkampf";

K. MACHE, prezydent miasta Wrocławia;

GRETA HENNE-LAUFER, komisarz policji kryminalnej, kierowniczka policji kobiecej w Wrocławiu.

Imieniem Niemieckiej Socjalnej Partji Pracy w Polsce:

EMIL ZERBE, poseł na Sejm z Łodzi.

Imieniem PPS:

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI, poseł na Sejm.

MIECZYSŁAW MASTEK, poseł na Sejm.

KAROL MAXAMIN, członek Rady Naczelnej Międzynarodowej Federacji Transportowców.

TOWARZYSZE!

Dajcie wyraz swoim przekonaniom i przybądźcie masowo na wiec!

Niech żyje Międzynarodówka Socjalistyczna!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Ostrożnie z podróżami do Włoch!

Ogromne oburzenie wywołało w Holandji **uwięzienie we Włoszech** znanego w Holandji **artysty-malarza Jana Schmidta** i jego żony, którzy wybrali się w podróż wakacyjną do Włoch zapominając o tem, że tam panuje faszyzm. Państwo Schmidt wylądowali 1 lipca w Livorno i tam **zostali z miejsca aresztowani** przy kontroli paszportów. Na malarzu dokonano **rewizji osobistej,** w czasie której musiał się rozebrać do naga. Następnie oddano mu **tylko najniezbędniejsze części garderoby** i zamknięto wraz z **trzema kryminalistami w rojącej się od robactwa celi.** Pani Schmidtowa została zamknięta w jednej celi z **trzema już skazanemi morderczyniami.** Na drugi dzień przy przesłuchaniu dowiedział się Schmidt ze zdumieniem, że jest podejrzany o antyfaszyzm i stoi na **faszystowskiej czarnej liście.** Przy tej sposobności dowiedział się też, że nowy kodeks włoski zawiera paragraf ustanawiający, że cudzoziemiec, któryby **we własnym kraju krytykował faszyzm** będzie za to, o ile się dostanie w ręce władz włoskich, **tak samo ukarany** jak Włoch, któryby popełnił podobną „zbrodnię". Możliwą jest w tym wypadku nawet **kara śmierci,** o ile dany cudzoziemiec prowadził bardzo energiczną akcję przeciw faszyzmowi.

Dla Schmidta, który nie brał żadnego udziału w życiu politycznem i faszyzmem nie interesował się zupełnie, było niepojętem w jaki sposób dostał się na tę czarną listę faszystowską, ale to **mu nic nie pomogło.** Napróżno prosił o pozwolenie wysłania depeszy do swego syna w Holandji i o zawiadomienie konsula holenderskiego. Dwoje **starych ludzi** pozostało 10 dni w więzieniu **wśród kryminalistów, w warunkach urągających wszelkiej hygienie, nie mając możności zawiadomienia kogokolwiek o swoim losie.**

Na szczęście dla Schmidtów podróżowali oni pod przewodnictwem agencji Cooka i cała ich podróż po Włoszech była zapłacona zgóry. Zniknięcie ich zwróciło więc uwagę przedstawicieli agencji, którzy zawiadomili konsulat holenderski i ten wpadł na trop zaginionych. Okazało się wreszcie, że artysta został przez gorliwą policję faszystowską „pomylony" z **jakimś innym Janem Schmidtem** i 10 lipca zdecydowano się małżonków Schmidtów uwolnić **po uprzedniem sfotografowaniu ich i zdjęciu odcisków palców.**

Nie pozwolono im jednakże odbyć podróży po Włoszech, którą **już zgóry opłacili** w agencji Cooka, lecz **odstawiono ich szupasem do granicy francuskiej.** Nie dosyć tego! Z pieniędzy, które Schmidtowie mieli przy sobie w chwili aresztowania, a które zostały złożone w depozycie u dyrektora więzienia i powinny im były być zwrócone w całości w chwili opuszczenia więzienia, jak to w takich razach wszędzie na świecie się dzieje, **potrącono im koszta podróży eskortujących ich policjantów** z Livorna do Ventimiglii (na granicy francuskiej). Chorzy skutkiem przebytych przejść, ograbieni z pieniędzy przybyli państwo Schmidtowie, ludzie, jak się rzekło, starzy i nie zajmujący się polityką, na „sejmokratyczną" ziemię francuską.

Cała ta historja jest niezmiernie **interesującą dla** ogółu Europejczyków przez to, że udawadnia ona, iż jawni czy tajni agenci włoscy zagranicą **prowadzą „czarne listy" cudzoziemców,** które są **komunikowane policji włoskiej** i że **smutny los czeka** takiego niefortunnego turystę, któryby wybrał się do Włoch zapomniawszy, że kiedyś tam wyraził się krytycznie o „Duce" czy o faszyzmie. Schmidt został ostatecznie uwolniony **tylko dlatego,** że „zaszła pomyłka": ów Jan Schmidt, który stał na czarnej liście, prawdopodobnie również nie wie o tym zaszczycie, gdyż niema w Europie żadnego wybitnego antyfaszysty, ani wogóle żadnego bardziej znanego człowieka nazwiskiem Jan Schmidt.

Świadomość, że się nic zgoła faszyzmowi nie przeskrobało, również nie jest gwarancją bezpieczeństwa. **Wystarczy mieć takie same imię i nazwisko** jak ktoś umieszczony na czarnej liście, a gdyby nie ingerencja konsulatu malarz holenderski mógłby bardzo łatwo odpokutować za swego nieznanego imiennika. Zresztą **dziesięć dni w jednej celi z opryszkami,** to również średnia przyjemność, zwłaszcza gdy za nią trzeba z **własnej kieszeni zapłacić.** A zatem: **ostrożnie z podróżami po słonecznej Italji!**

Dom Robotniczy im. marszałka Daszyńskiego

W SKAWINIE

Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego urządza w Skawinie w niedzielę 17 sierpnia o godzinie 11 przedpołudniem **uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Dom Robotniczy im. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego.**

Po powitaniu przybyłych na uroczystość delegatów i gości na dworcu kolejowym uda się pochód na miejsce zbiórki. O godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się powitanie marszałka Sejmu tow. Ignacego Daszyńskiego, który na uroczystość przybędzie do Skawiny. Nastąpią położenie kamienia węgielnego i przemówienia marszałka Daszyńskiego i innych. Wpisanie uczestników uroczystości i gości do księgi pamiątkowej i wspólna fotografja zakończą uroczystość, po której odbędzie się w parku „Sokoła" w Skawinie festyn ludowy.

Oddziały Związków uprasza się o przybycie ze sztandarami.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

NASI GOŚCIE

Jak już donieśliśmy, jutro, w **niedzielę 10 bm. o godzinie 9'30 przedpołudniem** przybywają do Krakowa mili dla klasy robotniczej goście zagraniczni — **socjaliści niemieccy** w liczbie około 50 osób.

Wycieczka towarzyszów niemieckich ma na celu zwiedzenie Krakowa, jego okolicy, oraz Zakopanego i Wieliczki; w pierwszym rzędzie jednak zależy naszym gościom na zetknięciu się **z polską klasą robotniczą**, której los i dola są bliskie dla każdego socjalisty-międzynarodowca.

Takie, choćby krótkie i skromne pod względem formy międzynarodowe zetknięcia się proletarjatu mają **głęboką treść i pierwszorzędne znaczenie polityczne.** Nic tak nie zbliża ludzi do siebie, nic tak nie jednoczy i nie zacieśnia więzów przyjaźni — jak zetknięcie się bezpośrednie. Porozumienie międzynarodowe, a co za tem idzie, **pokój międzynarodowy**, byłyby daleko bliższe i daleko łatwiej osiągalne, **gdyby narody znały się lepiej ze sobą.** Szowinizm narodowościowy, nienawiść do ludów innojęzycznych, ciągłe wzajemne szczucie i podszczuwanie jednym przeciwko drugim opierają się głównie na **ciemnocie, na braku uświadomienia, na naiwności wreszcie.**

Pod tym kątem widzenia rozpatrywana, ma niedzielna wycieczka socjalistów niemieckich **ogromne znaczenie**, które potęguje jeszcze fakt uczestnictwa w wycieczce szeregu wybitnych niemieckich działaczów robotniczych z tow. **Pawłem Loebem**, prezydentem parlamentu niemieckiego na czele.

Socjalistyczni robotnicy krakowscy — w myśl uchwał wczorajszej konferencji zarządów Związków zawodowych, oraz w myśl uchwał OKR PPS Kraków-miasto — dołożą wszelkich starań, aby przyjęcie naszych miłych gości niemieckich wypadło jaknajserdeczniej.

* * *

Program pobytu

Dla przypomnienia podajemy towarzyszom w krótkości program pobytu wycieczki:

W niedzielę 10 bm. o godzinie 9'30 powitanie na dworcu. Zbiórka o godzinie 9 rano przed dworcem. O godzinie 11 przedpołudniem zgromadzenie w sali Starego Teatru. Wieczorem o godzinie 8 herbatka towarzyska w Domu Robotniczym w Krakowie.

W poniedziałek 11 bm. rano wycieczka udaje się **do Zakopanego.** Powrót do Krakowa w poniedziałek wieczór.

Wtorek 12 bm. w godzinach przedpołudniowych zwiedzanie Krakowa. O godzinie 2 popołudniu wyjazd do Wieliczki.

Wieczorem we wtorek 12 bm. wycieczka opuszcza Kraków.

Najstarsza organizacja zawodowa

Od 15 do 17 sierpnia obradować będzie w **Krakowie** w sali Domu górników **zjazd Związku zawodowego drukarzy** z całej Polski, połączony z uroczystością **80-lecia krakowskiej organizacji drukarzy.** Drukarze krakowscy wydali z okazji tego jubileuszu swej organizacji obszerną i piękną **Księgę pamiątkową**, którą osobno omówimy w „Naprzodzie".

Skandaliczne stosunki

W FABRYCE P. GRUENBERGA W KRAKOWIE

P. Grünberg posiada w Krakowie wielką fabrykę stolarską wybudowaną z krwawego potu robotników, których wyzyskuje coraz to więcej, chcąc zdobyć jaknajwiększy majątek.

Robotnicy przez dłuższy czas znosili wyzysk cierpliwie, a p. Grünberg widząc to, posuwał się coraz dalej, aż nareszcie podniosły się głosy protestu i oto na zgromadzeniu 31 lipca br. robotnicy zatrudnieni u p. Grünberga wyrazili publicznie swe oburzenie.

Od roku 1926 pan ten stale **zadłuża się u swych robotników**, korzystając z ich uległości i zalega z wypłatami. Termin tego przymusowego kredytu przeciąga się na tygodnie i miesiące. Wypłata odbywa się stale **kapaniną**, co dla robotników jest z wielu względów marnowaniem ich zarobków. Ciągłe raty nie dają możności ułożenia budżetu codziennego, zaciąga się więc kredyty lichwiarskie u sklepikarzy, co pociąga za sobą zmniejszenie się już i tak marnych zarobków. Nigdy procentu za to nie otrzymują, natomiast sami zmuszeni są płacić procent lichwiarzom. Sprytny przedsiębiorca zamiast szukać kredytu (o ile go potrzebuje) normalną drogą, zaciąga łatwy, **bezprocentowy i bezterminowy kredyt u robotników.** Zapytany o tę sprawę przez sekretarza Związku, zwala winę na trudne położenie gospodarcze.

Robotnicy widząc nieuczciwość postępowania, postanowili domagać się kategorycznie **regularnego wypłacania zarobku**, jak tego wymaga rozporządzenie z dnia 16 marca 1928 r., w przeciwnym razie oddadzą sprawę **na drogę sądową.** Pracownicy p. Grünberga apelują również do władz, aby w te skandaliczne stosunki zechciały wglądnąć.

Zatargi na tle tego strasznego wyzysku są bardzo poważne.

P. Grünberg w swym egoizmie jest już tak zaślepiony, że robotnikom potrąca nawet za złamanie wiertaka po 50 groszy za sztukę, a przez dłuższy czas potrącał po 80 groszy! Wyjaśnić należy, że robotnik, który stale wierci dziurki do szczotek musi zniszczyć wiertak (borek), który się rozgrzewa i skutkiem tego staje się łamliwy. Nie jest to zatem winą robotnika i robotnik nie może za to odpowiadać. P. Grünberg posuwa się jednak jeszcze dalej, bo oto robotnikowi potrącił 10 zł. za to, że na kole od piły taśmowej pękła guma, oraz 6 zł. za pęknięcie tarczy ostrzeniowej!

Wszystko to uchodziło p. Grunbergowi dość długo, a to dlatego, że robotnicy byli opieszali, **obecnie powstanie silnej organizacji zaniepokoiło różnych satrapów, którzy czują, że już nie będą mogli bezkarnie pastwić się nad wyzyskiwanemi robotnikami i traktować ich jak niewolników.** Ostatnio pozwolił sobie p. Grünberg na **uderzenie** młodocianego robotnika, sądząc, że potrafi w ten sposób powstrzymać rozwój organizacji!

W obecnie toczącej się akcji cennikowej **pierwszy p. Grünberg obniżył płace o 15 procent**, a w ślad za nim idzie też p. inż. Grabowski w firmie „Muranyi", nie czekając na ukończenie pertraktacyj, którą odraczają w nieskończoność, przez co akcja zaostrzyła się nadzwyczajnie.

Do Inspektoratu pracy apelujemy, by zechciał wglądnąć w wewnętrzne stosunki fabryczne p. Grünberga, oraz aby nakazał wprowadzić **książeczki obrachunkowe**, gdyż jest już najwyższy czas, aby ci panowie zaczęli respektować ustawy.

W niedzielę 10 bm. odbędzie się **ogólne zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych** w sprawie akcji cennikowej, na którem nie zabraknie nikogo przy ul. Dunajewskiego 5, o godz. 10-tej przedpołudniem. **M. Łachecki.**

Przygotowania do akcji dozorców domów w Krakowie

ZGROMADZENIE DOZORCÓW W KRAKOWIE

W niedzielę dnia 3 bm. w sali Domu Robotniczego w Krakowie odbyło się liczne zgromadzenie dozorców domowych w sprawie akcji o umowę zbiorową na rok 1931.

Zgromadzenie otworzył tow. **Wiecheć**, objaśniając cel zgromadzenia.

Następnie tow. poseł **Mastek** omówił sprawy gospodarcze i położenie klasy robotniczej w Polsce, wskazując szkodliwą dla klasy robotniczej działalność rządów pomajowych.

Tow. **Wohnout** poruszył sprawę budowy baraku dla eksmitowanych dozorców przez magistrat, podkreślając, że już przeszło rok jak rada miejska uchwaliła wyasygnować 100.000 zł. na ten cel, jednak z powodu opieszałości Magistratu postulat te nie został wykonany, mimo szerzących się eksmisyj.

Tow. **Murzyn** omówił sprawy organizacyjne i zawodowe wskazujące, że obecnie jest konieczne dla dozorców **stanąć solidarnie w Związku klaso-**

J. M. BORSKI

Dwa życiorysy robotników

(Dokończenie)

Zresztą całą książkę czyta się z niesłabnącem zainteresowaniem, niby powieść, mimo że nie zawiera żadnych niezwykłości, ani sensacji. Od samego początku nawiązuje się między czytelnikiem a autorem nić sympatji. Widzimy, że mamy do czynienia z człowiekiem prostym, szczerym, uczciwym, dzielnym. Nigdzie nie spotykamy skarg, uniesień, gniewu, potępienia, nienawiści narodowej czy wyznaniowej. W jednem z czasopism użyto pod adresem Wojciechowskiego wyrażenia „spłaszczona psychika" powstała z nędzy i upokorzeń lat dziecięcych. Jest w tem tyle tylko prawdy, że Wojciechowski nie ma w sobie nic z elementu walki, buntu. Dlatego też nawet dziedziców-pijawki, nazywa zawsze jaśnie wielmożnymi panami. Ale pozatem umie on ilekroć zachodzi potrzeba, bronić swej godności i dać należytą odprawę w słowie i czynie, zdobywa się na akty odwagi i męstwa, jak np. w wojsku wobec prześladującego go kaprala, albo podczas wojny w Belgji, gdy oddaje drobne usługi mieszkańcom, wiedząc przecież jak się przez to naraża Niemcom. Jako mały chłopiec starał się istotnie przypodobać nauczycielowi w szkole i przypodchlebić osobom starszym, chciał się wybić ponad swych rówieśników, za co ci niechętnie odnosili się do niego. Ale w tych straszliwie ciężkich warunkach, w jakich on wyrastał, był to bodaj jedyny sposób, jedyna taktyka wydobywania się z otchłani nędzy, jedyny trafny wybieg instynktu samozachowawczego.

Najwięcej jednak pociąga styl autora. Jeśli prawdą jest, że styl to człowiek, to rzadko kiedy bywa w takim stopniu prawdą, jak w danym wypadku. Wojciechowski pisze jakby dla siebie, nie sili się na mowę wyszukaną, podaje same fakty bez rozważań i komentarzy, gromadzi umiejętnie — oczywiście nieświadomie — różne szczegóły, a wnioski nasuwają się czytelnikowi same przez się, od czasu do czasu raczy nas scenami charakterystycznemi o rubasznym i cierpkim humorze. Autor używa gwary lokalnej, przetkanej gęsto niemczyzną, o swoistym uroku. Nie jesteśmy kompetentni do osądzenia, czy sposób wyrażania się autora jest cechą indywidualną, czy też powszechną ludności tubylczej. Raczej to ostatnie. W każdym razie materjał dla filologów wdzięczny i obfity. Uderza m. in. że Wojciechowski prawie nie używa pojęć oderwanych, a jeśli użyje, to w znaczeniu fałszywem, a przynajmniej nie w ogólnie przyjętem. Nawet gdy mówi o Bogu, to jakgdyby mówił o rzeczy zmysłowej, dotykalnej; gdy mówi o miłości, ma na myśli wyłącznie... stosunek płciowy. Rys znamienny, wyjaśnia bowiem nie mało stosunek człowieka pracy fizycznej do świata zewnętrznego.

Wspomnieliśmy o miłości. Wojciechowski poświęca jej dużo kart. Na ten temat możnaby napisać specjalne studjum. Wydaje się nam, że gdyby któryś z literatów spróbował tak bez żenady opisać „technikę" życia płciowego, toby nieodwołalnie wpadł w pornografję. Wojciechowski ani przez chwilę nie przypuszcza, że pisze o rzeczy drażliwej i śliskiej, jego wyznania i opisy mają w sobie jakąś biblijną prostotę, a jeżeli słownictwo miłosne jest jego wynalazkiem, to zawodowi literaci mogą mu zazdrościć pomysłowości.

W przedmowie do życiorysu wykazuje dr. Chałasiński (który dokonał żmudnej pracy przygotowania do druku olbrzymiego, a niezmiernie trudnego do odcyfrowania, rękopisu) znaczenie książki dla socjologji, profesor Szuman zaś — dla psychologji. — Co do socjologji — zgoda, psychologja jednak — naszem zdaniem — niewiele odniesie korzyści z tej książki. Autor jej jest naturą tak nieskomplikowaną i „przejrzystą", że żadnych tu tajemnic ani zagadek niema, a więc i odkryć być nie może. Wojciechowski dostarczyłby psychologowi materjału badawczego wiedy, gdyby wypowiedział swoje myśli, uczucia, analizował swe czyny, uzasadniał swe poglądy i wierzenia. Ale tego nie robi, co jest zaletą książki, ale sprawie zawód psychologowi.

Polskiemu Instytutowi Socjologicznemu należy wyrazić szczere uznanie za inicjatywę konkursów.

II.

Broszura tow. Alojzego Boneczka nie jest pamiętnikiem, jak zapowiada tytuł, lecz krótkim życiorysem na tle rozwoju ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim. Autor, przebywający po stronie czeskiej, jest starym i zasłużonym działaczem socjalistycznym i od zarania tego ruchu brał żywy w nim udział. Daje on krótki, fragmentaryczny, szkic powstania pierwszych organizacyj politycznych, zawodowych i spółdzielczych na Śląsku, oraz opis walk i wzrostu tych organizacyj. Lwia część wspomnień odnosi się do okresu przedwojennego i do stosunków w b. zaborze austrjackim.

Boneczek tak samo, jak Wojciechowski, cierpiał w dzieciństwie biedę, tak samo rwał się do nauki,

wym dla obrony i zdobycia postulatów dozorców w Krakowie.

W końcu tow. **Jedynak** omówił sprawę **kar nakładanych na dozorców**, jak również przedstawił w jaki sposób traktuje Magistrat eksmitowanych dozorców. Następnie odczytał rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta.

Rezolucja ta brzmi:

„Dozorcy i dozorczynie miasta Krakowa zgromadzeni w dniu 3 sierpnia postanawiają:

1) Domagać się od prezydjum miasta **przystąpienia natychmiast do budowy baraku dla eksmitowanych dozorców**;

2) nakazują Zarządowi Związku **opracowanie projektu umowy zbiorowej**, takiej, któraby zaspokoiła wszystkie bolączki dozorców krakowskich;

3) postanawiają dołożyć wszelkich starań, aby w szeregach Związku nikogo z dozorców nie brakło i ażeby walka o umowę objęła **wszystkich dozorców i była doprowadzona do zupełnego zwycięstwa.**"

Po uchwaleniu rezolucji zgromadzenie zakończono.

Lokaut w Kąclowej

Lokaut w tartaku Zorna pod Grybowem trwa w dalszym ciągu. **Robotnicy stanowczo odrzucają myśl jakiejkolwiek obniżki płac** i są zdecydowani stać w walce aż do zwycięstwa.

P. Zorn, pomimo urzędowego wezwania z Inspektoratu Pracy, **odmawia natychmiastowego wypłacenia należności urlopowych zwolnionym robotnikom.** Wobec tego wzywamy Inspektorat Pracy do obłożenia go jak najsurowszą grzywną!

Pięknym kwiatkiem jest postępowanie Rady powiatowej w Grybowie, jako instytucji zastępczej Funduszu bezrobocia. **Zlokautowanym robotnikom odmówiono tam zarejestrowania na zasiłki** i kazano im iść do robót przy drodze na Boguszy, **która jest od miejsca zamieszkania zlokautowanych robotników odległa o 18 km., a naprzełaj przez góry o 12 km.!** Takie postępowanie jest skandalem i **domagamy się, by Zarząd Obwodowy Funduszu bezrobocia położył mu kres!**

Robotnicy temi szykanami złamać się nie dadzą!

Restauratorzy dążą do podniesienia cen potraw

ZATARG O PŁACE PRACOWNIKÓW W RESTAURACJACH I KAWIARNIACH W KRAKOWIE

Od korporacji przemysłu gastronomicznego w Krakowie otrzymujemy następujące sprostowanie:

W Nrze 178 „Naprzodu" ukazał się artykuł pod tytułem „Restauratorzy dążą do podniesienia cen potraw" zawierający szereg nieprawdziwych danych, wobec czego upraszam uprzejmie na podstawie § 19 ustawy pras. o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" następującego sprostowania z zachowaniem tegoż samego nagłówka: **„Restauratorzy dążą do podniesienia cen potraw. — Zatarg o płace pracowników w restauracjach i kawiarniach w Krakowie".**

Niezgodne z prawdą jest twierdzenie „jakoby wypowiedzenie warunków płacy pracownikom gastronomicznym przez właścicieli restauracyj i kawiarń, był manewrem zmierzającym prostą drogą do podrożenia cen potraw", natomiast prawdą jest, że obniżając od 15 sierpnia br. ceny potraw i napojów o kwotę 10 do 15%, właściciele restauracyj i kawiarń dążą do obniżenia cen z korzyścią dla konsumentów.

Niezgodne z prawdą jest, by doliczając 10% do rachunku konsumenta na rzecz pracowników gastronomicznych, restauratorzy i kawiarze chcieli podnieść swoje dochody, natomiast prawdą jest, że obniżając ceny potraw i napoji o 10 do 15% i do tej obniżonej ceny potraw i napoji dopisując za obsługę na rzecz kelnerów 10%, restauratorzy i kawiarze dążą do obniżenia swoich dochodów.

Niezgodne z prawdą jest twierdzenie „że nietylko kosztem konsumentów chcą pp. restauratorzy wzbogacić swoje kieszenie, ale chcą też za jednym zamachem obniżyć zarobki pracowników przez zniżenie procentu otrzymywanego przez nich jako wynagrodzenie za pracę", natomiast prawdą jest, że przez obniżenie cen potraw i napojów o 10 do 15% i ujednostajnienie zarobków kelnerskich w Krakowie z zarobkami takich samych pracowników gastronomicznych w całej Polsce na 10%, zamiast dotychczasowych zarobków tylko w samym Krakowie niesłusznie jeszcze istniejących jak 9%, 11%, 12 i pół proc. i 13 i pół procent, zależnie od rodzaju podanych artykułów, restauratorzy działają na korzyść konsumenta.

Niezgodne z prawdą jest, by „manewr pp. restauratorów był bezprawny, bo warunki płacy i pracy pracowników gastronomicznych były uregulowane umową zbiorową i przedłużone do 31 maja 1933 r., i był bez znaczenia", ale zgodne z prawdą jest, że postąpienie pp. restauratorów jest poprawne, że umowy z poszczególnymi restauratorami i kawiarzami były z nimi nie zbiorowo regulowane, lecz indywidualnie z każdym zosobna, że straciły swoją moc wiążącą z chwilą niedotrzymania ich jednostronnie przez pracowników gastronomicznych, że wreszcie umowy te zostały rozwiązane.

Kraków, dnia 5 sierpnia 1930 r.

Prezes: Wacław Lipiński.

* * *

Czyniąc zadość wymaganiom ustawy zamieszczamy „sprostowanie" pp. restauratorów, nie możemy się jednak powstrzymać od następującej uwagi: zatarg o płace w przemyśle gastronomicznym wywołany został przez pp. restauratorów. Ich tłumaczenie, że dążąc w ten sposób do... obniżki cen potraw nie przemawia nam do przekonania i — sądzimy — nie przemówi również do przekonania konsumentów, nie przyzwyczajonych do takiej troskliwości pp. restauratorów o ich kieszenie... Raczej przeciwnie!

Co zaś do pracowników kelnerskich, to chyba oni sami wiedzą najlepiej, co jest dla nich korzystne, a co nie korzystne. Ale pomijając nawet stronę materjalną zatargu, podkreślamy z całym naciskiem, że tak zwany „dopisywany procent" będący formą **„napiwku"** traktowany jest — słusznie — przez pracowników kelnerskich **jako coś ubliżającego.**

Nic więc dziwnego, że przeciw powrotowi do tych „dawnych dobrych czasów" pracownicy kelnerscy jaknajenergiczniej protestują.

Ostatni ustęp „sprostowania" pp. restauratorów dotyczący strony prawnej zatargu, pozostawiamy bez odpowiedzi — tutaj bowiem wypowie się ktoś kompetentniejszy od pp. restauratorów do wyrokowania, a mianowicie **sąd pracy...**

lecz ze względów materjalnych musiał natychmiast po ukończeniu szkoły początkowej wziąć się do pracy zarobkowej, tak samo, — ale w młodszym wieku — wstąpił do kopalni. Ale na tem kończy się podobieństwo, a zaczynają się różnice zasadnicze. Dla Wojciechowskiego, dziecka ubogiej i zacofanej wsi, zagadnienia społeczne, to księga zamknięta na siedem pieczęci. Bonczek, wcześnie rzucony na pastwę wyzysku kapitalistycznego w kraju o szybko rozwijającym się przemyśle, już jako 13-letni chłopiec daje hasło do strajku na kopalni! A po upływie wielu lat ciężkiej pracy górnika, wskutek zatargu z przełożonym, rzuca pracę i poświęca się całkowicie służbie dla sprawy robotniczej. Wojciechowski widzi w kościele instytucję bożą na ziemi, Bonczek zaś widzi ścisły sojusz kleru z kapitalizmem i głosi wojnę z klerykalizmem. Ideał Wojciechowskiego streszcza się w słowach: Bóg, wiara i ojczyzna, Bonczka: wyzwolenie klasy robotniczej z niewoli kapitału, stworzenie własnym wysiłkiem nowego ładu socjalistycznego.

Styl Bonczka jest całkiem inny od stylu Wojciechowskiego. U Bonczka mamy język „miejski", mamy dużo naleciałości z lektury, dużo pojęć oderwanych, a nie zawsze należycie zastosowanych.

Ale właśnie dzięki tym kontrastom warto zestawić książki obu robotników.

Szkoda, że Bonczek na małej przestrzeni usiluje pomieścić historję 40 lat tak intensywnego i bogatego w wydarzenia ruchu robotniczego na Śląsku Cieszyńskim. Powstały luki i niejasności, co ujemnie odbija się na książce. Zatraciła charakter życiorysu, a nie stała się historją.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Robotnicze stowarzyszenie kulturalno-oświatowe „Siła"

NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Zarząd główny „Siły" zwołuje walne zgromadzenie na niedzielę 17 sierpnia o godz. 9 rano do Domu Robotniczego w *Czechowicach*.

Dla uczczenia delegatów i uroczystego znaczenia ważności walnego zgromadzenia „Siły" połączone Koła „Siły" w Czechowicach urządzają uroczystą akademję, której program w ogólnych zarysach wygląda jak następuje: Popisy chórów i orkiestry. Ćwiczenia pokazowe zespołów gimnastycznych i sportowych. Festyn lub zabawa towarzyska. Przemówienie okolicznościowe wygłosi tow. Emil Haecker, redaktor „Naprzodu" z Krakowa.

Zażegnany strajk górników

W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEM

Dyktatowi przedsiębiorców węglowych, zaprowadzających **miesięczne wypłaty** w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, sprzeciwił się Związek górników, przyczem doszło do **tymczasowego zażegnania strajku górników.** Na skutek interwencji ministerstwa robót publicznych oraz prezydjum rządu — Urząd górniczy w Morawskiej Ostrawie wycofał ogłoszenia o zmianie wypłat i sprawa odłożona została **aż do czasu rozstrzygnięcia przez górnicze starostwo w Bernie odwołania Związku górników.** Skutkiem tego system wypłat w górnictwie zostanie po staremu. W międzyczasie poczynione zostaną odpowiednie kroki dla wyraźnej stylizacji tej ustawy.

„Tymczasem — pisze karwiński „Robotnik Śląski" — udało się zapobiec pożarowi, jaki byłby wywołali baroni węglowi przez odebranie górnikom obwiązującego prawa, z którego górnicy korzystali 18 lat. Górnicy jednak nie śmią rąk założyć, lecz muszą być przygotowani na to, że przedsiębiorcy powtórzą swe próby i atak ten będzie trzeba znowu odeprzeć zdecydowaną wolą solidarnych robotników".

Z ruchu socjalistycznego

WIECE TOW. POSŁA CIOŁKOSZA

W niedzielę 27 lipca odbył się wiec pod gołem niebem w zagrodzie tow. Kutrzuby w *Głowaczowej* (powiat Pilzno), pod przewodnictwem ob. Kantora. Na wiec przybyli licznie robotnicy i chłopi z okolicznych wsi i wysłuchali referatu tow. posła Ciołkosza. Po referacie w dyskusji zabrał głos jakiś akademik, który atakował PPS za niepopieranie przysposobienia wojskowego. Otrzymał odpowiednie wyjaśnienie, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili wyrazić zaufanie posłom PPS i solidarność z uchwałami kongresu krakowskiego. Policja okazała wielkie zdenerwowanie wiecem.

W niedzielę 3 sierpnia, również pod gołem niebem, odbył się wiec w *Rudzie Kameralnej* (powiat Brzesko), w zagrodzie ob. Sobolewskiego i pod jego przewodnictwem. W górskiej tej wiosce po raz pierwszy odbywało się zgromadzenie socjalistyczne, toteż po referacie tow. posła Ciołkosza wywiązała się bardzo żywa dyskusja, w której zebrani poruszali sprawę dokuczliwej asekuracji ogniowej, zaniedbanych dróg, kas sierocych itd. Po wyjaśnieniach tow. posła, przewodniczący imieniem ogółu serdecznie podziękował tow. posłowi za przybycie a wiec zakończono.

Czy wolno bezkarnie zarzucać sądom pracy stronniczość?

W „Głosie Adwokatów" ukazał się swego czasu artykuł, skierowany przeciwko sądom pracy, że o każdej sprawie można z pewnością twierdzić zgóry, że wygra pracownik, albowiem — jak twierdzi autor — ci, którzy mają stać na straży praw i kierować się ustawą, przyznają zawsze rację pracownikom bez względu na okoliczności, pomijając wszelkie względy słuszności. Artykuł ten nie został skonfiskowany i autor nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za obrazę sądu państwowego. Wśród ławników napaść ta na sąd pracy wywołała oburzenie, toteż ławnicy, nie mogąc pana R. zaskarżyć za obrazę czci, ze względu na to, że zarzuty były ogólnikowe, bez wymienienia nazwisk, wnieśli memorjał do ministerstwa sprawiedliwości i do ministerstwa pracy i opieki społecznej z prośbą o wzięcie ich w obronę.

Ministerstwo sprawiedliwości nie załatwiło dotychczas memorjału ławników.

Podpisani ławnicy sądu pracy zapytują się tą drogą pana ministra sprawiedliwości, który ma obowiązek strzec powagi sądów, — czy wolno bezkarnie zarzucać sądom pracy stronniczość? Oraz, w jaki sposób ławnicy, — którzy spełniają według swej najlepszej woli i zdolności zgodnie ze swem sumieniem nałożony na nich obowiązek obywatelski, — mają bronić się przeciwko tego rodzaju niesłusznym zarzutom? Ławnicy czekają odpowiedzi. *Ławnicy krakowskiego sądu pracy.*

Czego dokazali górnicy śląsko-morawscy

VIII. ZJAZD ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W CZECHOSŁOWACJI

W dniach od 20 d 23 lipca br. odbywał się w Morawskiej Ostrawie w sali „Lidowego domu" VIII Zjazd Zw. Górników w Czechosłowacji. W zjeździe tym wzięło udział 148 delegatów i gości, z zagranicy przybyło 3 delegatów, a mianowicie: z Holandji tow. Kramer, a z Polski tow. Bielnik i Papuga.

Zjazd zagaił i przewodniczył mu następnie, przewodniczący związku tow. **Karol Brożik**. Po zagajeniu zjazdu i wygłoszeniu przez przewodniczącego zjazdu przemówienia poświęconego uczczeniu pamięci zmarłych członków, nastąpiły powitalne przemówienia delegatów zagranicznych i gości, oraz pokrewnych organizacyj. W imieniu „Centralnego Związku Górników w Polsce" przemawiał tow. **Bielnik**. Po mowach powitalnych zaczęły się sprawozdania i dyskusja nad niemi.

W trzeciem dniu zjazdu zostaliśmy zaproszeni przez rewirową radę Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, na zwiedzenie dwóch wielkich majątków ziemskich w Kłokoczowie, zakupionych przez tęż radę rewirową i na kolonję prowizjonistów w Hulcinie. Kolonja jest zaprojektowana na budowę 76 domków dla prowizjonistów, dotychczas wybudowano już 14 domków, w których umieszczono 43 rodziny prowizjonistów i 7 wdów, czyli razem **144 osoby**. Prowizjonista w takim domu otrzymuje jako pomieszkanie za 25 koron czeskich miesięcznie, sień, piwnicę, drewutnię, część strychu, szopkę na węgle, chlewek, oraz pokój i kuchnię, do tego 250 m. kw. ogródka ładnie ogrodzonego. **W każdem mieszkaniu jest wodociąg i elektryczne oświetlenie.**

Kiedyśmy przybyli do tej kolonji, wyszli na nasze spotkanie prowizjoniści, by nas przywitać jako swoich dobrych opiekunów i dobrych związkowców, zaś dziatwa ich wręczyła nam bardzo ładne bukiety kwiatów z serdecznem do nas przemówieniem. Następnie pojechaliśmy do Kłokoczowa, gdzie również zostaliśmy bardzo serdecznie i mile przywitani przez 450 dzieci, które również wręczyły nam bukiety. Po krótkim posiłku, po 72 kilometrach jazdy z Ostrawy do Kłokoczowa zaprowadzono nas do piętrowego domu mieszkalnego, nazwanego „Masaryków dom dla dzieci górniczych". W domu tym dzieci odśpiewały chórem „Pieśń pracy" i „Międzynarodówkę", a sekretarz Rady Rewirowej tow. Topinka, wygłosił krótkie przemówienie. Następnie przewodniczący rady rew. tow. Simek zaprosił nas tj. wszystkich uczestników zjazdu na wspólny obiad. Po obiedzie przemówił w imieniu związku górników czechosłowackich tow. Budzil, wskazując na ważność i doniosłość twórczej pracy socjalistycznej. Przemawiali również przedstawiciele górników polskich tow. Papuga i Bielnik, oraz tow. Kramer, przedstawiciel górników holenderskich.

Po obiedzie zostaliśmy zaprowadzeni na drugi folwark, gdzie doprawdy podziwialiśmy urządzenie kamieniołomu, a jeszcze więcej nadzwyczaj wzorowo urządzoną hodowlę krów dojnych, świń, koni i cieląt. Wieczorem powróciliśmy do Morawskiej Ostrawy.

Z uznaniem chętnie stwierdzam, że my dwaj delegaci z Polski byliśmy bardzo mile widziani i bardzo życzliwie traktowani, szczególnie przez tow. Topinkę, sekretarza rady rewirowej, bo kiedy wszyscy uczestnicy mieli możność zwiedzenia tylko Hulcina i Kłokoczowa, to myśmy uzyskali auto jeszcze w inny dzień i mogliśmy zwiedzać już ukończony dom dla prowizjonistów w Górnej Suchej, oraz bardzo ładnie i wzorowo prowadzone „Centralne Stowarzyszenie Spożywców w Łazach", które jest doprawdy uznania i pochwały godne.

Zjazd Związku czechosłowackich Górników sam w sobie, stanął zupełnie na poziomie swego zadania, wykazały to bardzo wzorowo prowadzone obrady i spokojne, ale bardzo rozumne przemówienia delegatów zjazdu w dyskusji. Referat tow. Brożika na temat „Obecna sytuacja w górnictwie" był znakomity i obfitował w materjał cyfrowy. Również referat na temat „Organizacja i taktyka" wygłoszony przez tow. Budzila był bardzo rzeczowy, a szczególnie o stosunku do komunistów. Pozwolę sobie stwierdzić, że do tak spokojnego, a rozumnego obradowania zjazdu, przyczyniło się w dużej mierze zgłoszenie się do głosu na zjeździe przedstawiciela jednej grupy komunistycznej z Kladna, który w przemówieniu swojem w mowie powitalnej zupełnie spokojnie powiedział, że należy dołożyć z obu stron jak największe wysiłki, w celu doprowadzenia górników do jednej jednolitej organizacji klasowej. Ze względu na brak miejsca w naszem piśmie, nie mogę opisywać szerzej przebiegu zjazdu, zwłaszcza dlatego, że pragnę jeszcze zabrać dość dużo miejsca w naszem piśmie sprawa, wyżej już wspomniana, tj. organizacją rad rewirowych, które są powołane do życia przez związek górników, a które swoją działalnością na polu socjalnej opieki dla robotników, już dziś mają doprawdy wielkie zasługi, szczególnie dlatego, że otaczają opieką tych, którzy tej opieki najbardziej potrzebują.

Niewątpliwie ciężko jest prawie każdemu robotnikowi przez całe jego życie, ale bezwątpienia temu samemu robotnikowi najciężej jest wtenczas, kiedy stanie się niezdolnym do pracy, dlatego też zabiegi rad rewirowych o ochronę prowizjonistów, o dostarczenie im tanich i wygodnych mieszkań, spotkać się winny z uznaniem wszystkich robotników.

Drugiem bardzo ważnem mojem zdaniem polem działalności rady rewirowej w Morawskiej Ostrawie i Karwinie jest troskliwa opieka nad dziećmi górniczemi. Trzeba sobie już dziś wyobrazić, jak daleko utkwi w pamięci każdego takiego dziecka, które z ramienia organizacji klasowej prawie, że co roku wyrywa się z ciasnego wychowania domowego, gdzie nie dojada, mimo, że jest przy rodzicach, gdyż wskutek niskich zarobków i najlepszy ojciec i matka odmawiają swym dzieciom w wielu wypadkach nawet dostatecznego pożywienia. Czyż łatwo może zapomnieć chłopak lub dziewczynka od 8 do 12 lat tych chwil, kiedy wyszedłszy z tego domowego niedostatku i wszelkiej ciasnoty, dostanie się to dziecko na dobre świeże powietrze, na porządne, czyste, wygodne, higieniczne mieszkanie, gdzie miało dosyć dobrego i smacznego pożywienia, odzieży, miłych zabawek naukowych itd.? Przecież trzeba wiedzieć, że tak jak młode lata pozostają u każdego człowieka najmilszemi wspomnieniami, tak pozostaną temi milemi wspomnieniami u tych dzieci te lata, kiedy zostały poraz pierwszy wyprowadzone na szerszy poziom życia i że tego nie dokonała ani gmina, ani nie parafja, ani nie państwo samo tylko, że tego dokonał związek górników, organizacja klasowa, socjalistyczna, a dokonano tego tylko z 10 proc. czystego zysku, który właściciele kopalń są przez organizację górników zmuszeni corocznie wpłacać do kasy rady rewirowej, a za które to pieniądze rada rewirowa buduje ładne i wzorowo prowadzone domy dla dzieci robotniczych i kolonje dla starych zdartych w pracy prowizjonistów górniczych.

Te miłe dni spędzone w czasie ferji szkolnych przez setki dziatwy szkolnej, w takim zakładzie jak w Kłokoczowie, bez wątpienia w niedalekiej przyszłości będzie miał doniosłe znaczenie dla sprawy robotniczej.

Życzę towarzyszom czeskim na tej drodze dużo powodzenia, i spodziewam się, że i nam w Polsce w niedalekiej przyszłości uda się coś podobnego zapoczątkować i w miarę możności do pożądanego rozwoju doprowadzić. W końcu bardzo chętnie wspominam bardzo miłe zgromadzenie w Gruszowie, które zostało zwołane przez Sekcję Górników Polskich i przez Polskie Stowarzyszenie Młodzieży „Siła", oraz dziękuję wszystkim polskim i czeskim towarzyszom, a szczególnie tow. Topince, Götzemu i Plewie za życzliwą pomoc w zobaczeniu przez nas i zapoznaniu się z tak ważnemi dla nas i dla sprawy robotniczej sprawami. **Jan Papuga.**

HUMOR I SATYRA

—o—

ANEGDOTY PRAWDZIWE

Zupełnie maleńkie bomby

W czasie jednego z ostatnich posiedzeń angielskiej Izby gmin była poruszona kwestja, czy mające się odbyć manewry floty lotniczej nad błoniami w Berkshire, nie spowodują jakich szkód. Minister lotnictwa generał lord *Thomson* oświadczył, że aeroplany będą rzucały w czasie manewrów tylko *zupełnie maleńkie bomby*, które nie mogą powyrywać w ziemi dziur nawet tak wielkich, jak jamka królicza.

Na to zawołał poseł *Hilton Young:*

— Jeżeli jednak taka mniejsza od króliczej jamki *dziurka zrobi się w czaszce przechodnia*, to jej małość będzie niewielką pociechą.

Targi Wschodnie we Lwowie

KURS WYKŁADÓW TECHNICZNYCH WE LWOWIE

Z okazji jubileuszowych X. Targów Wschodnich i w związku z osobno w ich ramach utworzonym działem budowlanym, odbędzie się we Lwowie w dniach 13, 14 i 15 września br. dla inżynierów i techników budowlanych specjalny kurs wykładów z dziedziny najnowszych zdobyczy techniki, ze szczególnem uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego i budowy dróg. Prace przygotowawcze nad zorganizowaniem całej serji tych wykładów są już na ukończeniu. Uproszeni na prelegentów przyjęli w nich całą gotowością udział profesorowie Politechniki lwowskiej pp. inż. dr. Jan Bogucki, inż. Emil Bratro, inż. dr. Stefan Bryła, inż. dr. Adam Kuryłło, i inż. Witold Minkiewicz. Ponadto wykładać będzie inż. architekt Kazimierz Saski, kierownik biura regulacji m. Warszawy, inż. Tadeusz Wróbel, prezes Koła architektów polskich we Lwowie i inż. Jerzy Nechay, kierownik działu materjałów budowlanych Mechanicznej Stacji Doświadczalnej Politechniki lwowskiej. Program wykładów ujęto w ten sposób, aby objęły one w kondensowanym skrócie wszystkie najbardziej aktualne zagadnienia budowlane. Ten wspólny wszystkim prelekcjom rys aktualności zachęci z pewnością szerokie sfery inżynierów i techników budowlanych z całego kraju do jak najliczniejszego w nich uczestnictwa. Analogiczna serja wykładów urządzona w skromniejszym zakresie podczas zeszłorocznych Targów Wschodnich, cieszyła się znaczną frekwencją i skupiła kilkudziesięciu słuchaczy przybyłych umyślnie w tym celu z całego szeregu miast także z poza granic Małopolski. Podjęte obecnie na znacznie szerszą skalę powinny niewątpliwie wywołać jeszcze żywsze zainteresowanie. Szczegółowy program wykładów ogłoszony będzie osobno we właściwym czasie.

PROPAGANDA CHŁODNI GDYŃSKIEJ NA TARGACH WSCHODNICH

W ogólnokrajowej wystawie jajczarskiej na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie wystąpi po raz pierwszy w charakterze wystawcy z propagandą swych urządzeń technicznych i składów portowych świeżo w Gdyni zbudowana i otwarta chłodnia, która specjalnie jajczarstwu polskiemu oddać może ważne usługi. W skład eksponatów wejdą wykresy, plastyczne modele i fotografje. Instytucja ta zgłosiła swój udział w Targach Wschodnich celem nawiązania osobistego kontaktu z eksporterami jaj na ogólno-polskim ich zjeździe, z okazji wystawy jajczarskiej zwołanym. Przedstawiciele eksportowych firm jajczarskich będą mieli sposobność dowiedzieć się za pośrednictwem fachowego delegata chłodni tak o budowie, technice i organizacji jej, jak i o warunkach przechowywania w niej produktów i zaliczkowanie w chłodni złożonych zapasów przez Państw. Bank Rolny. Uwagę sfer zainteresowanych zwróci w związku z tem przedewszystkiem ciekawy fakt, świadczący o racjonalnej organizacji chłodni, że obecnie już firmy angielskie składają w niej zakupione u nas w kraju jaja, widząc w tem swój interes polegający na poważnej różnicy w cenach za przechowanie jaj u nas i w Anglji. Dlatego nie jest wykluczona możliwość, że nasi eksporterzy wskutek mniejszego zainteresowania się chłodnią będą i nadal skazani na posługiwanie się droższemi chłodniami zagranicy. W interesie ogólno-gospodarczym jest tedy pożądane, ażeby krajowi eksporterzy korzystali w jak najszerszej mierze ze składów chłodni zwłaszcza, że jak praktyka wykazuje, wypłacanie zaliczek pod złożone przez nich produkty przy uprzedniem załatwieniu formalności, związanych z otrzymywaniem kredytu w gdyńskiej agenturze Państw. Banku Rolnego, odbywa się z taką sprawnością, że w niektórych wypadkach klienci otrzymują pieniądze w dniu złożenia towaru. Przez udział w Targach Wschodnich chłodnia pragnie skierować uwagę sfer interesowanych na wielkie możliwości eksportu jaj i rozszerzyć klientelę swą także i na ten dział produkcji rolnej, dotąd z usług jej mało korzystającej. W ten sposób na jednym z ważnych odcinków naszego eksportu po raz pierwszy zetkną się ze sobą we wzajemnem współdziałaniu tak odległe, zdawałoby się, ogniska twórczej pracy, jak Gdynia i Lwów, jako dwa bieguny nowej osi krystalizacyjnej polskiej ekspansji gospodarczej, coraz wyraźniej przybierającej ściśle określony kierunek linji od północy ku południowemu wschodowi.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 9 sierpnia.

W 25 rocznicę stracenia Okrzei

Staraniem organizacji młodzieży TUR w Krakowie odbył się we wtorek 5 bm. uroczysty wieczór poświęcony pamięci Stefana Okrzei, 19-letniego bohatera, który zginął za wolność i socjalizm. Do licznie zgromadzonej młodzieży przemówił pierwszy tow. **Wł. Malinowski** „O warunkach, w jakich pracowali polscy rewolucjoniści". Następnie tow. **Puchalska** deklamowała wiersz Wirskiego pt. „Szaleńcy". Referat „O Okrzei" wygłosił tow. **Białoruski**, który scharakteryzował życie młodego rewolucjonisty. Tow. **Puchalska** recytowała „Nekrolog" z noweli Andrzeja Struga. W zakończeniu tow. **Gęgotek** wezwał młodzież, by wiernie służyła idei, za którą zginął Okrzeja, poczem odczytał **list tow. Daszyńskiego do młodzieży turowej, przyjęty burzą oklasków.**

Podniosły ten wieczór zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", „Hymnem młodzieży" i „Międzynarodówki".

—ooo—

JAK KRAKOWSKA KASA CHORYCH WYSYŁA CHORYCH ROBOTNIKÓW NA KURACJĘ. Donoszą nam o nowym wypadku świadczącym bardzo ujemnie o trybie urzędowania w skomisaryzowanej krakowskiej Kasie Chorych. Robotnikowi K. B. przyznano 4-tygodniowy pobyt w Szczawnicy w celu kuracji, przyczem zapewniono go, że należny mu zasiłek zostanie wysłany natychmiast po przysłaniu przezeń poświadczenia z miejsca pobytu. Chory ufny w to przyrzeczenie pojechał do Szczawnicy, jakkolwiek miał pieniądze tylko na podróż koleją w jedną stronę i jeden dzień pobytu, i natychmiast po przybyciu wysłał listem poleconym żądane poświadczenie. Mimo to zasiłek nie nadszedł i chory znalazłby się w Szczawnicy bez grosza w okropnem położeniu, gdyby nie ludzkość właściciela pensjonatu, w którym stanął. Jeszcze 3 listy wysłał chory robotnik bezskutecznie z prośbą o przyspieszenie wysłania zasiłku. Również właściciel pensjonatu, który go trzymał w swoim domu i stołował **na kredyt przez 23 dni**, odniósł się pisemnie do krakowskiej Kasy Chorych z zapytaniem, czy K. B. jest członkiem krakowskiej Kasy Chorch. Na list ten nie otrzymał **nawet odpowiedzi.** Pieniądze te nadeszły wreszcie **po 23 dniach** pod koniec pobytu „kuracyjnego". Przez ten cały czas chory robotnik pozostawał w Szczawnicy bez pieniędzy na życie i leczenie na łasce dobrych ludzi. Opieki lekarskiej nie był pozbawiony tylko dzięki temu, że bawiący w Szczawnicy dr. Morgenstern, sekundarjusz szpitala św. Łazarza, zajął się nim bezinteresownie. Gdy jednak tenże dr. Morgenstern stwierdził, że kuracja nie jest ukończona i choroba B. wymaga leczenia w Szczawnicy jeszcze conajmniej przez dwa tygodnie, a chory na tej podstawie wniósł prośbę do komisarza p. Kolkiewicza o przedłużenie mu pobytu w Szczawnicy, to w ciągu 24 godzin nadeszła odpowiedź **odmawiająca prośbie** bez wezwania do stawienia się przed komisją.

Chory robotnik musiał przerwać kurację, pozostaje mu tylko podziękować na tem miejscu p. dr. Morgensternowi i właścicielowi pensjonatu p. Mastalskiemu za okazaną mu dobroć.

URLOP STAROSTY GRODZKIEGO. Z dniem 10 bm. starosta grodzki Małaszyński P. rozpoczyna 4-tygodniowy urlop. Zastępstwo obejmie ref. Marzec L.

WYCIECZKA AMERYKAŃSKIEJ LIGI KOBIET PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA. Dnia 14 sierpnia przyjeżdża do Krakowa w objeździe po Europie, a głównie Rosji Sowieckiej wycieczka nowojorskiej Ligi kobiet. W Krakowie pozostaje wycieczka przez dwa dni a oprowadzaniem zajmuje się Polski Związek Turystyczny w Krakowie. W programie pobytu w Krakowie przewidziana jest konferencja z podobnemi organizacjami krakowskiemi. Z tego powodu prosi Polski Związek Turystyczny w Krakowie ul. Szpitalna 36, tel. 113-85, organizacje i osoby zainteresowane, a znające język angielski o zgłoszenie swego udziału w tej konferencji.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY. W drukarni Fischera przy ul. Grodzkiej 32 robotnica Lola Kalczyńska wskutek własnej nieostrożności doznała urwania 4 palców u jednej, 2 palców u drugiej nogi od trybów maszyny drukarskiej. Nieszczęśliwa w ciężkim stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WŁAMANIE DO SKŁADU PORCELANY. Dr. Ryklewski doniósł policji, że włamano się do jego składu przy ul. Gęsiej 6 i skradziono wyroby z porcelany i żelaza wartości 450 zł.

Straszliwa zbrodnia w Gnieźnie

WYDALONY PRACOWNIK FABRYCZNY ZASTRZELIŁ SYNA SWEGO PRACODAWCY I SWĄ B. NARZECZONĄ, CIĘŻKO ZRANIŁ JEDNEGO Z ROBOTNIKÓW, POCZEM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Z Gniezna donoszą do pism poznańskich: Ogromne wzburzenie w naszem mieście wywołało podwójne morderstwo, które popełnił 6 bm. w godzinach popołudniowych niejaki Edmund Przybylski. Mianowicie zabił on syna swego byłego pracodawcy i swą narzeczoną, ranił ciężko byłego współpracownika, a następnie strzelił do siebie w zamiarze samobójczym.

Morderstwo to zostało dokonane w następujących okolicznościach: Przy ul. Lecha 12 mieści się fabryka luster i szlifiernia, której właścicielem jest Maksymiljan Warm. W fabryce pracuje 33 robotników, a kierownikiem działu mechanicznego był do niedawna 29-letni Edmund Przybylski, rodem z Bnina. Przed pewnym czasem Warm muszony był zganić Przybylskiego za gburowate zachowywanie się w stosunku do współpracowników. Ponieważ mimo to Przybylski postępowania swego nie zmienił, a ostatnio nawet jednego ze współpracowników poturbował, Warm zwolnił go przed dwoma tygodniami z pracy. Krytycznego dnia, krótko przed godziną 17 Przybylski wstąpił do restauracji, skąd po wypiciu piwa i likieru udał się do fabryki Warma, dopytując się o właściciela. Po otrzymaniu odpowiedzi, że właściciel wyjechał, a syn jego Hans znajduje się w składnicy, Przybylski udał się tam i nie mówiąc ani słowa, strzelił dwukrotnie do Hansa, a gdy ten schował się za stół składowy, zbrodniarz przechylił się przez stół i dał jeszcze cztery do pięciu strzałów do swej ofiary.

Po dokonaniu tej zbrodni szaleniec udał się do kantoru, gdzie pracowała jego była narzeczona, 21-letnia książkowa Kazimiera Skibińska. Skibińska, przeczuwając coś złego, oddaliła się wraz z drugą książkową Kleiderówną do kantoru prywatnego właściciela fabryki. Na dopytywanie się Przybylskiego, gdzie znajduje się Skibińska, oświadczono mu, że udała się już do domu, lecz zbrodniarz nie dał temu wiary, zaczął szukać Skibińskiej i znalazł ją wreszcie w prywatnym kantorze Warma. Na prośbę swej byłej narzeczonej, aby zostawił ją w spokoju i oddalił się, Przybylski oświadczył: „ja pani nic złego nie zrobię", poczem zwracając się do Skibińskiej ze słowami: „Kaziu do widzenia!" dwoma strzałami w głowę zabił ją na miejscu.

W tej samej chwili robotnicy przenosili przez podwórze nieprzytomnego Hansa Warma. Gdy zbrodniarz zobaczył to przez okno, wybiegł z kantoru i jeszcze dwa razy strzelił do Warma, raniąc przytem ciężko jednym strzałem robotnika Franciszka Lewandowskiego w udo. W międzyczasie zaalarmowano policję. Gdy szaleniec ją zauważył, strzelił sobie w skroń. Kula przeszła przez głowę na wylot. Warma odwieziono do szpitala, gdzie krótko potem zmarł. Zbrodniarz leży w szpitalu w stanie beznadziejnym. Na miejsce zbrodni przybył wkrótce prokurator i sędzia śledczy. — Pierwszej pomocy ofiarom udzielili lekarze dr. Urbański i dr. Manowski.

W mieście — dodaje ów korespondent — panuje ogromne wzburzenie, gdyż ofiary zwyrodnialca bardzo tutaj poważano. Hans Warm, który w kwietniu roku bieżącego się ożenił, był przez pracowników fabryki bardzo lubiany. Książkowa Skibińska, pracująca w tej fabryce od kilku lat, należała do jednej z najpoważniejszych rodzin gnieźnieńskich.

—ooo—

KAPY, DYWANIKI I ZWÓJ SKÓRY. Abrah. Neklerowi, kupcowi z Igołomji, na pl. Nowym skradziono mu z wozu 2 kapy i dywanik wartości 52 zł. — Mosz. Krakowskiemu, kupcowi z Włoszczowy (pow. Pińczów) na ul. Dietlowskiej skradziono z wozu w czasie ładowania zwój skóry gemzowej wartości 60 dol. na szkodę Mentlika Szaji, kupca z Włoszczowej.

ARESZTOWANO: Edw. Prochwicza, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za usiłowaną kradzież; Bol. Krzemienia, zam. przy ul. Skawińskiej 13 za usiłowaną kradzież; Stan. Stokłose, wyrobnika, zam. przy ul. Gertrudy 28 za kradzież; Kaz. Łódź, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież.

SFINGOWANY RABUNEK. Dnia 6 bm. zgłosił policji inkasent Michał Tobolski, że na drodze w Piaskach Wielkich (pow. Kraków) został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy pobili go i zrabowali mu 385 zł. Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, że rabunek został sfingowany. Tobolski przyznał się, że pieniądze roztrwonił.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Michał Anioł, robotnik, zam. przy ul. Miodowej 46 zgłosił na policję, że skradziono mu z jego mieszkania ubranie męskie i zegarek wartości 300 zł., zaś na szkodę jego kolegi Józefa Antela ubranie wartości 100 zł.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Marja Kentnerówna, kierowniczka „Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem", zam. przy ul. Słonecznej 4 zgłosiła na policję, że podrzucono pod drzwi jej mieszkania 10-miesięczne dziecko płci męskiej, które oddano do „Żłóbka miejskiego.

NA PERYFERJACH MIASTA HULAJĄ NOŻOWNICY. Niemal codziennie przynosi kronika policyjna notatki o krwawych bójkach nożowców i napadach na przechodniów. Dopiero wczoraj donieśliśmy o dwóch napadach nożowników w jasny dzień na ul. Krasickiego i na ul. Barskiej. W obu wypadkach ofiary bandytyzmu pokłóte nożami przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. W dniu wczorajszym kronika pogotowia ratunkowego notuje znowu nowe dwa wypadki. W godzinach wieczornych w pobliżu rogatki wielickiej napadła na Miecz. Chlipałę (lat 20) z Piasków Wielkich banda nożowców i w czasie bójki z nim poraniła go ciężko nożami. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Chlipałę w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza. Jako sprawców napadu zatrzymano Franc. Sowę, Winc. Chachłowskiego, Karola Mrożka i Fel. Kękusia, wszyscy z Piasków Wielkich. — Na ul. Żółkiewskiego około g. 8 wieczorem pobity został przez nieznanego na razie osobnika Teofil Duzel, krawiec, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiego. Pobitego przewiozła karetka pogotowia ratunkowego również do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE ROWERÓW. W ciągu dnia wczorajszego zgłoszono na policję 3 wypadki kradzieży rowerów. Skradziono Jak. Wojtasowi, listonoszowi z Bronowic 7 bm. rower męski wartości 150 zł., pozostawiony chwilowo na chodniku ul. Siennej. — Marcinowi Lipińskiemu, woźnemu zam. na Grzegórzkach, skradziono z korytarza budynku Kasy Skarbowej rower męski wartości 200 zł. — Marjanowi Jaworskiemu, woźnemu zam. przy ul. Florjańskiej z bramy domu rower wartości 360 zł.

TEATRY I KONCERTY

DZIŚ „AIDA" opera Verdiego z gościnnym występem Fr. Platówny w tytułowej partji. Radamesa odśpiewa p. Fr. Bedlewicz, który partję tę zalicza do najlepszych w swym repertuarze. W pozostałych partjach usłyszymy pp. Green-Skazowa, Cyganika, Bendera i Zopotha. Przy pulpicie kapelmistrz J. Lehrer. Reżyserja p. Stanisława Tarnawskiego. Tańce i ewolucje baletowe układu baletmistrza St. Faliszewskiego w wykonaniu primabalerin: K. Jałowieckiej i M. Martównej na czele całego corps de baletu. — W dniu jutrzejszym, w niedzielę „Księżniczka Chicago", wspaniale wystawiona operetka Kalmana, w której muzyka, gra artystów i przepych kostjumów olśniewają widza. Pp. Wawrzkowicz, Tatrzański, Kuligowski, Ruszkowski, Szosland, Kowalski, Bojanowski, Szmidt, Kopczyński, z pań Kulczycka, Korabianka oraz primabalerina K. Jałowiecka, stoją na czele zespołu.

ZESPÓŁ ROSYJSKICH BOJANÓW pod art. kier. A. Ropickiego, którego koncerty dla miłośników muzyki i śpiewu rosyjskiego są we wszystkich centrach muzycznych prawdziwą atrakcją, wystąpi dziś w sobotę w Starym Teatrze.

JEDYNY WIECZÓR ARTYSTÓW TEATRU „QUI PRO QUO" z Warszawy w osobach Z. Dymszowej, B. Nobisówned, A. Dymszy, oraz słynnego chóru Dana, odbędzie się w piątek, 15 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od Zł. 1—8 już do nabycia w kasie Starego Teatru.

SPORT

ŁKS—WISŁA. Po dłuższej przerwie zwolennicy sportu piłkarskiego w Krakowie będą mieli sposobność zobaczenia drużyny Wisły i to w spotkaniu niezwykle atrakcyjnem. Zawody ŁKS—Wisła, dwu zespołów, występujących w czerwonych koszulkach, mają swoją już ustaloną sławę. ŁKS bowiem w spotkaniach z Wisłą zdobywa się na maksimum energji i ambicji ze względu na silną rywalizację obu drużyn i dzięki temu ostatnie mecze w Krakowie o mistrzostwo Ligi kończyły się też wysokiem zwycięstwem łodzian w stosunku 4:2 i 4:1. Czy łodzianom uda się powtórzyć po raz trzeci swój sukces, zobaczymy w niedzielę na boisku Wisły. Początek zawodów o godz. 5-tej popołudniu na boisku T. S. Wisła (Aleja 3-go Maja), poprzedzą zawody drużyn młodszych. Przedsprzedaż biletów po zniżonych cenach już się rozpoczęła.

Z Polski

PIENIĄDZE PONIEWIERAJĄ SIĘ NA ULICY. Z Drohbbycza donoszą: Na ul. Stryjskiej w Drohobyczu znalazła żona pracownika „Polminu" p. Kantorowa, worek wagi **około 15 kg.**, napełniony

5-złotówkami w rulonach i banknotami. Worek był zaplombowany pieczęcią Banku Polskiego. Pieniądze zdeponowano w komisarjacie policyjnym. W ciągu środy wieczora nikt nie zgłosił się po zgubę.

SKUTKI HURAGANU: DWAJ ŻOŁNIERZE SOWIECCY PRZERZUCENI POZA LINJĘ GRANICZNĄ. Pamiętny huragan, który przeszedł nad terenem woj. nowogródzkiego wyrządził duże szkody w powiatach baranowickim i nieświeżskim. Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą 500 tysięcy złotych. Huragan zniósł 18 domów, zaś na granicy trzy strażnice KOPu. Na odcinku granicznym Poczanowicze pod Nieświeżem podczas burzy patrolujący granicę dwaj żołnierze sowieccy zostali przerzuceni na nasze terytorjum i zgłosili się do naszych władz z prośbą o skierowanie ich z powrotem do Sowietów. Nad naprawą komunikacji pracują specjalne drużyny robocze wysłane z Wilna w liczbie kilkudziesięciu osób.

ZWŁOKI KOBIETY WYŁOWIONE Z PRZEMSZY. Dnia 4 bm. rybacy wyłowili z rzeki Przemszy płynące zwłoki kobiety, przy których nie znaleziono żadnych dokumentów, stwierdzających tożsamość osoby. Przeprowadzona sekcja nie wykazała żadnych śladów gwałtu na zwłokach, zachodzi zatem podejrzenie, że kobieta ta popełniła samobójstwo. Dochodzenia w kierunku ustalenia tożsamości w toku.

BIURO DETEKTYWÓW W ZMOWIE ZE ZŁODZIEJAMI. Z Tczewa donoszą: Śledztwo w sprawie przychwyconego przez policje międzynarodowego włamywacza Henryka Czajkowskiego, który na swem sumieniu ma cały szereg zbrodni, dokonanych tak w Niemczech, jak i w Polsce, ustaliło bardzo ciekawy szczegół. Oto powstałe w Tczewie i sądownie zarejestrowane biuro detektywów, Zygmunta Margoskiego i Czesława Grzybka, stało na usługach Czajkowskiego i wspólnika jego Franciszka Zyskiego. Biuro to wskazywało obu włamywaczom mieszkania oraz samotnie stojące wille, w których najkorzystniej dokonać można było rabunku. Czajkowski posiadał w Gdyni na Kamiennej Górze wille, w której magazynował swój łup złodziejski. Biuro detektywów zamknięto, obu zaś „detektywów" osadzono w więzieniu.

—ooo—

Z zagranicy

SENSACYJNA DEFRAUDACJA W PRADZE. W wojskowym urzędzie pensyjnym w Karlinie, aresztowano w sobotę kapitana sztabu Jaresza, który swego czasu zastępował przewodniczącego oddziału i przy spełnianiu tej funkcji miał prawo dysponowania czekami. Stwierdzono, że oficer ten sprzeniewierzył 10—15.000 Kcz. Aresztowany kapitan odgrywał wybitną rolę w społeczeństwie praskiem i należał do licznych korporacyj.

PODRÓŻ PRZEZ ATLANTYK... W PIŁCE! — Dwaj Niemcy amerykańscy Hertzog i Vogel zamierzają przebyć Atlantyk z Ameryki do Europy w wielkiej piłce gumowej. W tym celu zwrócili się oni do dziewięciu największych amerykańskich fabryk wyrobów gumowych z propozycją przygotowania olbrzymiej piłki. Podróżnicy obliczają, że podróż przez Atlantyk trwać będzie około 60 dni, że wiatry i prądy morskie przypędzą piłkę do brzegu bez pomocy rąk ludzkich. Podróżnicy zamierzają zabrać ze sobą żywność na trzy miesiące.

TELEGRAMY

DO RADOMIA

Warszawa, 8 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 9 rano marszałek Piłsudski opuścił Sulejówek samochodem w kierunku Warszawy, skąd uda się do Radomia.

RUMUNI NA KONFERENCJI ROLNICZEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 8 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu 26 bm. przybędą na konferencję rolniczą do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu, rumuński minister rolnictwa oraz sekretarz generalny rumuńskiego ministerstwa przemysłu i handlu.

PÓD POLSKĄ BANDERĄ

Warszawa, 8 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W dniu 14 bm. dyrektor departamentu morskiego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Nosowicz odpłynie na pokładzie okrętu „Polonia" do Nowego Jorku. „Polonia" podróż tę odbędzie pod banderą polską. Będzie to pierwszy wypadek powitania bandery polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Napad na listonosza w biały dzień

Berlin, 8 sierpnia. Na Pragerstrasse w Berlinie dokonano dziś **w biały dzień niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na listonosza.** Wchodzącego do bramy domu listonosza napadło trzech młodych mężczyzn i powaliwszy go uderzeniem **w głowę kastetem**, usiłowali mu zabrać torbę z pieniędzmi. **Napadnięty bronił się zajadle i wołał o pomoc.** Mimo to napastnikom **udało się wydrzeć mu z torby pewną sumę i zbiec.** Listonosz tymczasem przyszedł do siebie i wszczął za uciekającymi pościg. Przy pomocy policji **udało się jednego ująć**, podczas gdy dwaj zbiegli. Przyłapany zeznał, że jest z zawodu elektromonterem i czynu **dokonał z nędzy, ponieważ obecnie znalazł się na bruku bez pracy i bez mieszkania.**

—ooo—

Strajk tkaczy we Francji

Paryż, 8 sierpnia. Sytuacja strajkowa we Francji północnej w ciągu czwartku nie uległa większej zmianie. Havas donosi, że liczba strajkujących w **Lille** nieznacznie się zmniejszyła i dziś **strajkuje jeszcze 28.530 robotników W Roubaix** natomiast liczba ta powiększyła się nieznacznie. Wieczorem grupa strajkujących robotników, składająca się z około 100 osób urządziła **demonstrację** i przy tej sposobności powybijała szyby w domach robotników, którzy złamali strajk. **Policja rozpędziła demonstrantów.**

W **Roubaix** w jednej z przędzalń wybuchł **pożar**, który doszczętnie strawił kilka zabudowań, mieszczących przędzalnię, tkalnię, oraz farbiarnię. Fabryka ta nie była objęta strajkiem.

Paryż, 8 sierpnia. „Matin" donosi, że liczba strajkujących robotników we wszystkich okręgach przemysłowych Francji północnej we czwartek wieczór wynosiła **135 tysięcy.** Natomiast komunistyczna „Humanite" twierdzi, że strajkiem objętych jest 150 tysięcy. Podczas wczorajszych rozruchów zostało **30 osób rannych, a 50 aresztowanych.**

Paryż, 8 sierpnia. Z **Amiens** donoszą: W pewnej tkalni w **Harondel**, w której na podstawie otrzymanego przyrzeczenia podwyżki płac robotnicy podjęli dziś pracę, doszło do zamieszek, w następstwie czego fabryka została ponownie zamknięta. Mianowicie **do fabryki wtargnęła grupa komunistów** i rozpędziła robotników, wobec dyrektorów przyjęła tak groźne stanowisko, że i ci musieli swe biura opuścić. Fabryka ta zatrudniała 1.500 robotników.

—ooo—

Okrucieństwa komunistów w Chinach

Londyn, 8 sierpnia. Wedle oficjalnego komunikatu, podczas panowania komunistów w **Czangszy zostało zgładzonych przez wojska czerwone ponad 6 tysięcy osób cywilnych**, w większości kupców, przemysłowców i urzędników. Komuniści **mieli także zamordować pewnego amerykańskiego misjonarza katolickiego.**

—ooo—

Klęska suszy w Ameryce

Nowy Jork, 8 sierpnia. Wskutek katastrofalnej suszy w Stanach Zjednoczonych daje się odczuwać dotkliwy brak wody i mleka. W ostatnich dniach wzmogła się także śmiertelność w sposób zastraszający, specjalnie wśród osób starszych. Wedle komunikatu, wydanego prasie przez ministerstwo zdrowia, szerzy się także epidemja tyfusu.

CZEGO TO SANACJA NIE ROBI DLA SAMORZĄDU

Warszawa, 8 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych wystąpiło do rady ministrów z inicjatywą zwrócenia gminom i magistratom prawa doręczania pism urzędowych.

POGRZEB ZYGFRYDA WAGNERA

Bayreuth, 8 sierpnia. Dziś przedpołudniem odbył się tu pogrzeb Zygfryda Wagnera.

FAISAŁ W EUROPIE

Berlin, 8 sierpnia. Król Iraku **Faisal** przybył dziś popołudniu do Berlina, gdzie zatrzyma się 3—4 dni, poczem uda się przez Paryż do Szwajcarji.

PARALIŻ DZIECIĘCY

Berlin, 8 sierpnia. W miasteczku pogranicznem **Weil, w Badenji, stwierdzono dwa wypadki** paraliżu dziecięcego. Przypuszczalnie choroba ta została **przeniesiona z Alzacji.**

SAMOLOT POCZTOWY, KTÓRY UTONĄŁ ODNALEZIONY PRZEZ NURKA

Berlin, 8 sierpnia. Zaginiony samolot pocztowy, który kursował między Sztokholmem a Stralsundem został odnaleziony i poddany oględzinom nurka. Poczta została wydobyta w całości. Zwłok obu lotników dotychczas nie odnaleziono.

7-MILJONOWA DEFRAUDACJA

Paryż, 8 sierpnia. **Kasjer** bankowy **w Bourges** nazwiskiem Marcel **Mueller zdefraudował 7 miljonów franków i zbiegł. Mueller** otrzymał te pieniądze na wykupienie weksli w kilku instytucjach bankowych. Oczywiście Mueller weksli nie wykupił i zbiegł z całą zabraną gotówką. Przed paru dniami wyrobił on sobie paszport do Niemiec.

ŚNIEŻYCA WE FRANCJI

Paryż, 8 sierpnia. W następstwie długotrwałych deszczów w Alpach francuskich i Burgundji **obniżyła się temperatura do tego stopnia, że ubiegłej nocy spadł** tam gęsty śnieg. Zawieja śnieżna trwała całą noc. Wczesnym rankiem okolice te przybrały krajobraz zimy, jednakże pod wpływem ciepła wschodzącego słońca sierpniowy śnieg nie ostał się zbyt długo i rychło stopniał.

GORZEJ NIŻ W FAJDANISTANIE

Londyn, 8 sierpnia. „Morning Post", pisząc o **nowem powstaniu szczepu Afridi nad północno-zachodnią granicą Indyj**, wyraża obawę, że powstanie to wkrótce **przybierze rozmiary niepokojące i przerzuci się na terytorjum Afganistanu.**

W Kabulu są wszystkie sklepy zamknięte. Król Nadir-chan znajduje się w bardzo trudnych warunkach finansowych. Wewnętrzne walki wyczerpały kraj do tego stopnia, że **rząd** nie ma pieniędzy **na wypłaty wojskowe i urzędnicze.** Brak nawet gotówki na przeprowadzenie w kraju najniezbędniejszych reform.

ARGENTYNA PRZECIW CŁOM STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Buenos Aires, 8 sierpnia. „Prensa" donosi, że także Argentyna założyła w Waszyngtonie protest przeciw nowym cłom przywozowym Stanów Zjednoczonych. W przeciwieństwie do innych państw **protest Argentyny odniósł skutek pożądany.** Mianowicie ambasador amerykański złożył prezydentowi Irygcenowi oświadczenie, że Waszyngton wyraził zgodę **na rewizję tych stawek celnych, które niesłusznie krzywdzą Argentynę.**

JAK PRODUKOWANO ŚWIADKÓW W PROCESIE ZAMACHOWYM

San Francisco, 8 sierpnia. Estella Smith, która była głównym świadkiem obciążającym w procesie Mooneya i Billingsa w 1916 r., zeznała przed sądem odwoławczym, który ma zadecydować o możności wszczęcia procesu rehabilitacyjnego, że **nakłoniono ją przed 14 laty obietnicą wysokiego** wynagrodzenia, by zeznała pod przysięgą, **że widziała Mooneya** w miejscu, gdzie dokonano zamachu bombowego.

WIELKA POWÓDŹ W AMERYCE

Nowy Jork, 8 sierpnia. **Powódź w południowej** części stanu **Arizona** wyrządziła **szkody**, które obliczają na około **miljon dolarów.** Najciężej zostało dotknięte **miasto Nogales**, gdzie ponad **5 tysięcy osób zostało pozbawionych dachu nad głową.** W okolicach nawiedzionych powodzią ogłoszono **stan wyjątkowy.**

KATASTROFA KOLEJOWA

Nowy Jork, 8 sierpnia. Koło Winslow w Arizonie **wykoleił się pociąg pospieszny, przyczem maszynista i palacz ponieśli śmierć, a 8 podróżnych** odniosło rany.

Lyncz

Nowy Jork, 8 sierpnia. W **Marion**, w stanie Ohio, wydarzył się znowu **okrutny wypadek lynczu.** W tamtejszem więzieniu osadzono **dwóch murzynów za zastrzelenie pewnego białego mężczyzny i za napad na jego towarzyszkę.** Wczoraj wieczorem tłum ludzi przybył do więzienia z zamiarem zdobycia i zlynczowania więźniów. Początkowo tłum rozpędzono bombami łzawiącemi. Później jednak, gdy **tłum wzrósł do kilku tysięcy, wykonano na więzienie szturm, zdobyto je, a więźniów wyprowadzono z celi i powieszono na publicznem drzewie.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na placach targowych 8 bm. w Krakowie notowano następujące ceny: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 groszy, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'40—4'60 zł., jaja szt. 12—14 gr., kury szt. 4—7 zł., kurczęta para 3—6 zł., kaczki szt. 3—6 zł., gęś szt. 7—10 zł., karp żywy 1 kg. 4—4'50 zł., lin 1 kg. 4'50—5 zł., szczupak żywy 1 kg. 5'50—6 zł., sandacz żywy 1 kg. 6'50—7 zł., łosoś żywy 1 kg. 11—12 zł., leszcz 1 brzana 1 kg. 6—7 zł., świnki 1 kg. 5—5'50 zł., wiślane średnie 1 kg. 2'50—3 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—2'50 zł., ziemniaki 1 kg. 15—18 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—20 gr., pietruszka 1 kg. 70—80 gr., fasola szparag. 1 kg. 50—80 gr., pomidory 1 kg. 60—80 gr., ogórki kopa 0'90—1'20 zł., bób 1 litr 25—30 gr., jabłka kompot. 1 kg. 0'60—1 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1—1'60 zł., gruszki zwycz. 1 kg. 1—1'40 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'50—2'40 zł., śliwki zwycz. 1 kg. 1'50—2 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 2—2'40 zł., borówki litr 30—35 groszy.

Wycieczki TUR

ZAPISUJCIE SIĘ NA WYCIECZKĘ TUR DO DANJI

Zagraniczna wycieczka TUR do Danji wyrusza w połowie września br. z Gdyni do Kopenhagi. Ma to być trzecia na wielką skalę wycieczka robotnicza zagranicę. W poprzednich latach podobne wycieczki odbyły się do Czechosłowacji i Austrji, a później do krajów bałtyckich (Łotwa, Estonja i Finlandja).

Wycieczka ma charakter oświatowo-krajoznawczy. TUR wynajmuje cały statek Żeglugi Polskiej „Gdańsk" wyłącznie dla swej wycieczki: ilość jednak osób jest ograniczona do kilkudziesięciu. *Wycieczka zwiedzi* stolicę Danji: przepiękną *Kopenhagę* z jej wspaniałemi muzeami, parkami, ratuszem i instytucjami oświatowo-robotniczemi i szkołami. Ponadto uczestnicy *udadzą się w głąb Danji* dla poznania metod pracy i instytucyj oświatowych na wsi duńskiej, a zarazem dla zetknięcia się z wysoką kulturą i stopą życiową robotnika i chłopa duńskiego.

Przypomnieć należy, że w Danji jest od przeszło roku rząd robotniczo-chłopski (z tow. Stauningiem jako premjerem), podobnie i stolica Danji Kopenhaga jest rządzona od szeregu lat przez socjalistów. Wycieczka TUR zetknie się z przedstawicielami duńskiego ruchu robotniczego, władz miejskich i państwowych.

Koszt całej 7-dniowej wycieczki (przejazd statkiem z Gdyni do Kopenhagi i z powrotem, zwiedzanie, noclegi, całkowite utrzymanie przez cały czas wycieczki przejazdy w Danji i t. d.) *wynosi od osoby 250 zł.*, wliczając w to i opłaty paszportowe.

Zapisywać się można najpóźniej do 15 sierpnia wpłacając przy wpisie najmniej 50 zł. od osoby. Po 15 sierpnia zapisy nie będą bezwarunkowo przyjmowane. W razie braku odpowiedniej liczby kandydatów (50) — wycieczka nie odbędzie się.

Zgłoszone dotąd osoby na powyższą wycieczkę winny bezzwłocznie wpłacić zadatek, aby zachować swe pierwszeństwo. Zgłaszanie się bez wpłaty zadatku nie będzie brane w rachubę. Kandydaci, wpłacając zadatek, nadsyłają równocześnie 2 fotografje i bliższe dane o sobie (przynależność do TUR lub innych organizacyj, zawód i dokładny adres).

Kierownikiem wycieczki jest tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Zgłaszać się po informacje i wysyłać pieniądze na adres: *Sekr. gen. TUR*, Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. (Konto czekowe w PKO Nr. 9663).

Organizacje TUR, Zw. Zawodowe, PPS — winny wydelegować i wysłać na wycieczkę swych działaczy.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE RADY CZERWONEGO HARCERSTWA odbędzie się w sobotę 9 sierpnia w lokalu TUR punktualnie o 7 wieczorem. Proszeni są o przybycie tow. Koźmin, Wolkowski, Gęgotek, Jankowska, Ścibor i Węglowski.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR odbędzie się 11 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu TUR.

ZJAZD DROBNYCH DZIERŻAWCÓW ROLNYCH W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 10 rano w Domu Robotniczym, ul. Goldhamera 83. Na zjazd powinni przybyć jak najliczniej drobni dzierżawcy rolni z okolicznych powiatów, a przynajmniej przysłać swych delegatów. **Związek zawodowy małorolnych.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Aida".
Niedziela: „Księżniczka Chicago".
Poniedziałek: „Róże z Florydy".
Wtorek: „Lakme" (z Ewą Bandrowską).

KINOTEATRY

Apollo: „Symfonja północy" i „Pokusy Broadwayu".
Bagatela: „Cuda indyjskich fakirów" i „Poświęcenie kobiety".
Corso: „Wywoływacz".
Dom żołnierza: „Apaszka z Paryża".
Promień: „Mężczyźni przed ślubem".
Sztuka: „Błąd ojca".
Uciecha: „Śpiewający błazen".
Wanda: „Katarzyna I" (Miłostki carycy).
Warszawa: „Detektyw" i „Coraz prędzej"

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 9 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 16.15: Gramofon. 17.35: Odczyt: „Pamiątki polskie w Gdańsku" wygł dr. W. Dobrowolska. 18.00: Audycja dla dzieci: „Dziwna przygoda". 18.30: Koncert dla młodzieży. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygł. dr. Jan Reguła. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Umarła świątynia". 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00 Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije ósmą. Prasowy dziennik radjowy. 20. 15: Duet gitarzystów z Warszawy. 21.05: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.13: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
E. Freilkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.